Rok XXXV. Olsztyn, na środę 11. maja 1921 r. Nr. 107.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześćłamowego. — Wiersz reklamowy 2,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary — Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531.
Godziny przyjęć: od 12-tej do 1-szej w połud.
Listy do redakcji należy adresować: „GAZETA OLSZTYŃSKA“ ALLENSTEIN, OSTPR.
Rękopisy redakcja zwraca tylko na wyraźne żądanie.
Redaktor: Ludwik Łydko.

Telegramy.

Między Scylą a Charybdą.

Berlin, 8 maja. Frakcje parlamentarne poszczególnych stronnictw wciąż jeszcze się naradzają. Jak wynika z doniesień prasy niemieckiej, to większość parlamentu będzie prawdopodobnie przeciwko przyjęciu ultimatum koalicji. Prezydent rzeszy niemieckiej konferował z Dr. Mayerem posłem niemieckim w Paryżu. Dr. Mayer ma zostać kanclerzem, ale się waha. Co do Górnego Śląska panuje w Berlinie przekonanie, że sytuacja jest niezwykle poważną i nie ma widoków na zmianę w położeniu. Podczas rozpraw parlamentarnych w sprawie Górnego Śląska wystąpią członkowie pewnych frakcji niemieckich ostro i butnie.

Berlin, 9 maja. Dotychczas sytuacja nie jest wyjaśnioną. Partję rządowe się nie porozumiały co do zajęcia stanowiska do ultimatum koalicji.

Berlin, 9 maja. Dr. Mayer jako kanclerz nie wchodzi już w rachubę, ponieważ frakcję parlamentarne są przeważnie przeciwko przyjęciu ultimatum koalicji. Dr. Stresemann, który jest przeciwko przyjęciu ultimatum, ma szanse na kanclerstwo. Otrzyma on dziś polecenie utworzenie gabinetu. Do czwartku południa godz. 12 muszą Niemcy się zdecydować. S.

O Górny Śląsk.

Królewiec, 9 maja. Prasa królewiecka wzywa rząd, aby przystąpił do czynu na Górnym Śląsku. Socjalistom niemieckim wskazuje »Königsberger Allgem. Ztg.« socjalistów polskich, którzy wyrazili swe sympatje ludowi górnośląskiemu i chcą krew swoją oddać w obronie Górnego Śląska.

Paryż, 9 maja. »Matin« dowiaduje się, że poseł francuski w Berlinie oświadczył rządowi niemieckiemu w imieniu rządu francuskiego, że akcję »reichswehry« na Górnym Śląsku uważa się jako naruszenie traktatu wersalskiego. Poseł francuski zaprotestował również przeciwko twierdzeniu ministra pruskiego Dominicusa, który obwiniał wojska francuskie, że powstanie na Górnym Śląsku protegują.

Berlin, 9 maja. Prasa tutejsza podaje z zadowoleniem wiadomość, iż Lloyd George w swojej mowie w Maodstone zwrócił się z ostrzeżeniem pod adresem Polski, Powiedział, że Niemcy mają prawo do żądania, aby także Polska do dotrzymania warunków traktatu pokojowego spowodowaną została. Polska traktatowi wersalskiemu zawdzięcza wszystko. Dokument jej wolności przypieczętowany jest krwią Anglików, Francuzów, Włochów i Amerykanów.

Pobożne życzenie.

Królewiec, 9 maja Prasę wschodniopruską niemiecką obiega następujący telegram:

»Berlin, 6 maja. W warszawskich (!) politycznych i militarnych kołach panuje przeważnie przekonanie, że atak armji sowjeckiej na Polskę nastąpi wkrótce. Mówi się ... maja. Faktem jest, iż armja sowjecka koncentruje się przy granicach Polski«.

Ameryka i Japonja.

Paryż, 9 maja. Prasa donosi o nieporozumieniach pomiędzy Ameryką i Japonją. Azjatycka flota amerykańska otrzymała okręt admiralski.

Sinowjew ustąpił?

Berlin, 9 maja. Komisarz sowjecki Sinowjew ustąpił, ponieważ nie może zgodzić się na politykę Lenina.

Przygotowanie Francji.

Paryż, 8 maja. »Intransigeant« donosi, że czwarta i piąta dywizja kawalerji francuskiej otrzymała rozkaz pogotowia. Kawalerja ma w 24 godziny po odebraniu rozkazu posunąć się 120 kilometrów w głąb obwodu Ruhry.

Z Górnego Śląska.

U nas plebiscyt był przed rokiem. Sprawę załatwiono. Warmja, Mazury i Powiśle należą do Niemiec. Z działalności komisji koalicyjnej Niemcy byli zupełnie zadowoleni. Cieszą się tryumfem, chcą nawet obchodzić co rok rocznicę plebiscytu, rocznicę zwycięstwa. Łatwą mieli pracę Niemcy z ludnością tutejszą. I byli przekonani, że podobnie stanie się na Górnym Śląsku. Liczby oddanych na Górnym Śląsku głosów polskich zbiły ich z tropu, zawiodły nadzieję, zachwiały... Lecz wnet zorjentowano się w Niemczech co do sytuacji. Pisaliśmy po plebiscycie na Górnym Śląsku, że walka dopiero się rozpoczyna. I rzeczywiście. Walka rozpoczęła się na całej linii, uparta, gorąca, zajadła. Dyplomacja niemiecka wytężyła wszystkie swoje siły. Wysunęła nawet kolubryny oświadczając otwarcie, że Niemcy płacić będą, jeżeli przy Niemczech pozostanie Górny Śląsk. Bez Górnego Śląska Niemcy płacić nie będą mogły, czeka je ruina, upadek. Takie argumenty nie minęły zdaje się bez wrażenia. Rozeszła się pogłoska, że sprawa Górnego Śląska już jest rozstrzygniętą, że powiaty pszczyński i rybnicki przypadną do Polski, a reszta przypadnie do Niemiec. Rozpoczęła się w Niemczech agitacja za niepodzielnością Górnego Śląska. Na lud górnośląski podziałała ta wieść jak grom z pogodnego nieba. I pewnego pięknego poranku stanęliśmy zdziwieni tak samo jak Niemcy przed dokonanemi faktami. Lud tam nie pytał się ani o Berlin, ani o Paryż, ani o Warszawę, lecz obrał drogę własną bez względu na skutki. Z bijącem sercem obserwujemy wydarzenia na Górnym Śląsku i podajemy dalsze wiadomości o położeniu nie zajmując stanowiska i powstawiając sąd czytelnikom. S.

Sytuacja ogólna.

Berlin. Według najświeższych doniesień wieczornych z Wrocławia pokazują się oddziały polskie w pobliżu Opola. Położenie staje się z godziny na godzinę groźniejsze. Królewska Huta, Bytom, Gliwice, Katowice i Mikołów są otoczone przez Polaków. Według wiadomości z Wrocławia udają się wzmocnione oddziały międzykoalicyjne z Nadrenji na Górny Śląsk. Polacy trzymają według pewnych wiadomości linję Korfantego i starają się celem zabezpieczenia tej granicy zdobyć także okolice po drugiej stronie Odry. Cały obszar przemysłowy jest w ręku polskiem. Według ostatnich wiadomości uchwalili robotnicy Polacy podając wszędzie pracę i węgle wydobyte przekazać do Polski. Na Górnym Śląsku objętym komisji międzysojuszniczej, cały ruch kolejowy, pocztowy i telegraficzny jest przerwany.

Sosnowice. Ogólna sytuacja na terenie górnośląskim przedstawia się następująco: Nastrój podniosły, ilość zgłaszających się ochotników tak znaczna, że kilkadziesiąt tysięcy nie zdołano jeszcze uzbroić z powodu chwilowego braku karabinów i amunicji.

Powstańcy opanowali linję Odry od Bolży do Bierawy, czyli do samego Koźla. Na północy linja idzie od Wielkich Strzelców, na zachód od Wosowskiej (węzeł kolejowy) na południe od Oleśna.

Rozmiary powstania.

Sosnowiec. Oddziały powstańców w ciągu 24 godzin osięgnęły prawie całą linję Korfantego z wyjątkiem Lublińca i Olesna. Około 100 000 ludności zgłosiło się do szeregów powstańców. Doskonała organizacja i karność szeregów wywołuje wielki podziw nawet u Niemców.

Sosnowiec. W Katowicach i Bytomiu panuje spokój.

Powstańcy dotarli do Opola. Obecnym celem operacji dotarcie do Kluczborka dla uzyskania kontaktu z Wielkopolską. Powstanie rozszerza się za Odrę.

Racibórz, Koźle, Opole, a prawdopodobnie także Wielkie Strzelce znajdują się w ręku stosstrupplerów. Możliwość starć z powstańcami.

Walki powstańców.

Sosnowiec. Komunikat powstańców donosi: Całe terytorjum linji Korfantego zajęte. Zaskoczeni Niemcy nie stawiali silniejszego oporu. W nocy z 5 na 6 maja nastąpił drugi okres walki ofenzywnej, w stronę Odry i Kluczborka. Krwawe walki toczą się z bojówkami, orgeschem i żołnierzami regularnej armji, przebranymi po cywilnemu.

Straty powstańców są mniejsze niż Niemców. Niemcy znacznemi siłami obsadzili Kędzierzyce; zdobyli je powstańcy, po krwawej walce.

Most pod Raciborzem wysadzony.

Sosnowiec. W walkach w powiecie rybnickim padło 2 oficerów, 33 żołnierzy włoskich, ranionych 50 żołnierzy. Zginął także pewien oficer francuski, który nie zatrzymał samochodu na wezwanie powstańców.

Powstańcy zorganizowali służbę lotniczą. W powiecie rybnickim zdobyto wiele materiału kolejowego.

Francuzi wycofali się z Kluczborka, Lublińca, które zagrożone były oskrzydleniem. W Tarnowskich Górach bronią się Anglicy.

Miasta Katowice, Gliwice, Bytom i Tarnowskie Góry są w rękach aljantów.

Wojska koalicyjne wobec powstańców.

Opole, Wojska włoskie, które w Rybnickim próbowały przeciwstawić się powstańcom, poniosły ciężką klęskę i są zupełnie rozbite. Wojska francuskie nie zachowują się względem powstańców wrogo, a nawet w większości wypadków odmawiają posłuszeństwa? i do powstańców nie strzelają.

Przeciw wkroczeniu wojsk niemieckich.

Opole, Komisja Międzysojusznicza w Opolu wczoraj późnym wieczorem, w odpowiedzi na mowę kanclerza Fehrenbacha, który groził, że o ile komisja nie zdławi siłą powstania, to Niemcy wyślą Reichswehrę, oficjalnie zawiadomiła przedstawiciela rządu polskiego, w Opolu, że komisja międzysojusznicza bez względu na bieg wypadków, nie dopuści do wkroczenia Reichswehry niemieckiej.

Dwustu żołnierzy Reichswehry, którzy, chcieli się przedostać przez granicę na G. Śląsk, zostało rozbrojonych na granicy, przez wojska międzysojusnicze.

Opole, Na skutek energicznego protestu przedstawicieli polskich Komisja Międzysojusznicza zwerbowanym oddziałom niemieckim nie dała broni. Oddziały te chwilowo ulokowane są w koszarach i pozostają bezczynne, a najprawdopodobniej po powrocie generała Le Ronda, który tej nocy miał nastąpić, zostaną rozpuszczone.

Opole, Przedstawiciel rządu polskiego przy komisji międzysojuszniczej w Opolu założył energiczny protest przeciwko werbowaniu kadrów niemieckich pod hasłem: »es geht um Euere Heimat« przez komisję międzysojuszniczą, a raczej przez włoską jej część. Nota polska zastrzega, iż uważa to wezwanie do broni jednej części mieszkańców przeciwko drugiej za nielegalną prowokację i wzywa komisję do wydania surowych zarządzeń przeciwko tej prowokacji.

Przyczyny powstania i żądania powstańców.

Bytom. Korfanty wysłał telegraficzną odezwę do państw sprzymierzonych i oświadczył uroczyście, że uczynił wszystko dla zapobieżenia powstaniu. Na żądanie rozpaczonej ludności stanął na czele ruchu celem ujęcia tegoż w ramy organizacyjne. Lud nigdy nie zniesie ...... pruskiego, racej zniszczy warsztaty pracy.

Korfanty prosi w interesie ludności oraz życia gospodarczego Europy o decyzję zgodną z wolą ludności oraz o natychmiastowe wyznaczenie linj demarkacyjnej.

Sosnowiec, Korfanty wystąpił wobec aljantów z następującemi żądaniami:

1) zachowanie neutralności wobec powstańców;
2) zniesienie stanu oblężenia;
3) usunięcia szefa policji z Katowic;
4) zawieszenie pism niemieckich.

Przegląd polityczny.

Polska.

Rząd polski za stłumieniem powstania.

Warszawa. Wiceminister Piltz wręczył ambasadorom włoskiemu, angielskiemu i francuskiemu memorjały wyjaśniające przyczyny dzisiejszej ruchawki na Górnym Śląsku.

Rada Ministrów, która dnia 5 maja obradowała w sprawie Górnego Śląska, postanowiła poczynić wszelkie możliwe kroki, aby uspokoić wzburzone umysły na Górnym Śląsku. Rząd jest bezwzględnie zdecydowany nie dopuścić do jakiejkolwiek propagandy powstańczej i werbunku pomocniczego dla powstańców.

Prasa warszawska charakteryzuje czyn powstańców jako akt rozpaczy i podkreśla, że ruch powstańczy powstał bez przyczynienia się do tego czynników urzędowych. W interesie państwa polskiego leży jak najprędsze uspokojenie umysłów i doprowadzenie terenu powstańczego do normalnego życia.

Rada ministrów w sprawie górnośląskiej.

Warszawa. W związku z powziętą i ogłoszoną uchwałą, prezydjum rady ministrów komunikuje: Jakkolwiek rząd zupełnie rozumie rozpacz ludu górnośląskiego, wywołaną obawą nieuwzględnienia jego woli, jednak stać musi na stanowisku, że ruch powstańczy jest bezcelowy. To też z chwilą wybuchu powstania na Górnym Śląsku rząd podjął kroki, które następnie wszelkiemi rozporządzalnemi środkami ponawiał, by wpłynąć uspokajająco na ludność górnośląską, w kierunku zaprzestania walki orężnej. Stojąc na tem zasadniczem stanowisku rząd polski celem zapobieżenia możliwym komplikacjom, zamknął granicę od Górnego Śląska i zamknięcia tego przestrzega. Rząd wystąpił do mocarstw sprzymierzonych z przedstawieniem położenia na Górnym Śląsku, domagając się od nich takiego aktu, któryby uspokoił ludność, poręczając, że sprawa górnośląska będzie rozstrzygnięta na podstawie traktatu wersalskiego i woli ludności w plebiscycie wyrażonej.

Obecnie rząd zwrócił się ponownie do rządów państw sprzymierzonych, wskazując na możliwe zawikłania, które wywołać może dłuższe przeciąganie obecnej sytuacji.

Rokowania polsko-niemieckie na ukończeniu.

Berlin. Rokowania polsko-niemieckie w sprawie importu tych towarów z b. zaboru pruskiego do Niemiec, które przed wojną stanowiły artykuł wywozowy z Poznańskiego, są na ukończeniu. Trudności, tyczące się zwłaszcza wywozu spirytusu i cygar są usunięte.

Ukończono także wstępne rokowania w sprawie wykonywania prawa opcji oraz wypłaty rent, wreszcie innych spraw pozostających w związku z postanowieniami traktatu wersalskiego. Ostateczne załatwienie wszystkich tych spraw nastąpi wkrótce w Berlinie. Ewentualne kwestje sporne mają być przedłożone do rozstrzygnięcia Komisji Ligi Narodów.

Górny Śląsk.

Wojska niemieckie na Górnym Śląsku?

Sosnowiec. (EE.) Radio. Niemcy zmobilizowali Reichswerę, orgesch, eskadry lotnicze i bark samochodowy. Gorączkowo przygotowują się do akcji. Według wiadomości potwierdzonych powstańcy spotykali się w ostatnich dniach z żołnierzami regularnymi niemieckimi. Sicherheitspolizei przekroczyła Odrę. Wywiązały się poważne starcia.

Rokowania powstańców z Francuzami.

Sosnowiec. W Bytomiu toczą się rokowania między przedstawicielami władzy wojskowej francuskiej a komendą powstańców w sprawie zorganizowania straży obywatelskiej w miastach, gdzie stacyonują Francuzi.

Strajk górniczy na ukończeniu.

Sosnowiec. W powiatach rybnickim, tarnogórskim i gliwickim przywrócono ruch kolejowy. Ukazać się ma odezwa, nawołująca do podjęcia pracy.

Niemcy.

Rząd niemiecki w sprawie powstania na Górnym Śląsku.

Berlin. Na posiedzeniu parlamentu niemieckiego zdał kanclerz Rzeszy sprawozdanie o położeniu na Górnym Śląsku i oświadczył między innemi, że przez granicę polską dowozi się broń i że polskie bandy już uzbrojone przychodzą na teren Górnego Śląska. Niema wątpliwości, że powstanie na Górnym Śląsku zostało zorganizowane przez wojsko polskie i nie będzie można zaprzeczyć, że żołnierze polscy biorą czynny udział w powstaniu. Polska chce stworzyć fakty dokonane, ażeby aljantom związać ręce. Kanclerz zapewnia, że uczyni wszystko, ażeby obronić niemieckich Górnoślązaków i ostrzegał przed nierozważnymi krokami, na które przeciwnik czeka.

Kanclerz odczytał następnie notę, którą wręczono dnia 5 maja w Paryżu i Londynie, w której rząd niemiecki protestuje przeciw zajściom na Górnym Śląsku przeciw temu, żeby położenie miało wpływ na sprawy górnośląskie. Ludność niemiecka i rząd niemiecki żądają natychmiastowo powiększenia wojsk koalicyjnych. Rząd niemiecki prosi Komisję międzysojuszniczą o oświadczenie, czy pomoc niemiecka przy uśmierzaniu powstania jest pożądaną. Rząd niemiecki potrzebuje tego oświadczenia, aby rozstrzygnąć, czy ma przedsięwziąć środki, które ze strony niemieckiej najbardziej są pożądane. Kanclerz oświadczył dalej, że mobilizacja Reichswehry jest zarządzona, aby w danej chwili była gotowa do wystąpienia.

Posłowie niezależni Ledebour i Brass oświadczyli w przeciwieństwie do większości parlamentu, co następuje:

Nie możemy zgodzić się na to, ażeby proletarjat niemiecki jak w lipcu 1914 roku wpędzano do nowej wojny.

Na wniosek posła soc. praw. Muellera z Francken zaniechano dalszej dyskusji i odroczono posiedzenie do poniedziałku.

Berlin. W sejmie pruskim oświadczył minister spraw wewnętrznych Dominicus, że około sto tysięcy powstańców zajęło większą część Górnego Śląska. Na torze kolejowym Opoje-Brueck pochwycono jednego Polaka, oficera i żołnierza francuskiego, jak wspólnie niedawno zreperowany tor zamierzali wysadzić w powietrze. Francuzi wycofują się wszędzie. Powyżej przytoczone aresztowanie udowodniło bezprzecznie udział Francuzów w powstaniu na korzyść Polaków.

Prasa niemiecka o powstaniu.

Berlin. Cała prasa z wyjątkiem lewicowo-socjalistycznej żąda aktywnego wystąpienia rządu i czyni komisję międzykoalicyjną odpowiedzialna za wypadki. Szczególnie prasa wskazuje na to, że Polska wskutek zajść na Górnym Śląsku zniewaźyła koalicję. Tylko „Freiheit« i »Rote Fahne« są przeciw akcji wojskowej Niemiec.

W niektórych obwodach zdaje się, są już omobilizowane straże obywatelskie przeciw Polsce. Według »Rote Fahne« wzywał dnia 23 kwietnia na wiecu w gminie Luetzów powiat Krosen sołtys z polecenia landrata, w porozumieniu z prezydentem regencji i rządem Rzeszy do utworzenia formacji ochotniczej przeciw Polsce. Utworzono dwa pułki. Gdyby nie miało się zgłosić dość ochotników, miał nastąpić pobór przymusowy. Sytuacja wewnętrzna jest więc niezwykle naprężona i niebezpieczna.

»Reichswehr« a powstanie na Górnym Śląsku.

Berlin. W komisji dla spraw zagr. omawiał minister Simons położenie na Górnym Śląsku. Komisja zażądała od rządu energicznych środków i użycia Reichswehry na Górnym Śląsku. Posiedzenie było tajne. Postanowiono, że wojsko niema być użyte wcześniej, dopóki nie wypowie się w tej sprawie parlament. Stwierdzono, że Komisja międzysojusznicza oświadczyła się przeciw użyciu Reichswehry i oświadczyła, że jest dość silną, aby powstanie uśmierzyć.

W przewidywaniu blokady Niemiec.

Dziennik paryski »Echo de Paris« dowiaduje się, że sztab generalny marynarki francuskiej, pod kierunkiem ministra marynarki Guisthau'a oraz szefa sztabu generalnego wiceadmirała Grasseta, opracowuje plan operacji morskiej, dotyczącej ewentualnej blokady portów Hamburga, Bremy, Lubeki i Szczecina. Kierunek bezpośredni operacji objąłby wiceadmirał Saget-Duvauroux.

Ameryka wobec Niemiec.

Londyn. Reuter donosi: Pisma amerykańskie wzywają Niemcy do przyjęcia warunków Ententy. W ten sposób opinja świata będzie mogła wpłynąć na przeprowadzenie koniecznych zmian. W przeciwnym zaś razie spadnie na Niemcy odpowiedzialność za niewykonanie traktatu wersalskiego.

BOLESŁAW PRUS. 92

PLACÓWKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Nic ci nie zrobią.

— Nie oni, to stary Grzyb. Bo jakby Hamer stąd wyszedł, to Grzyb folwark po nim obejmie. A on gorszy od Niemca.

»O, tom dobry pasterz! — pomyślał ksiądz. — Moje owce gryzą się między sobą jak wilki, Niemcy ich trapią, Żydzi im radzą, ja zaś jeżdżę na zabawy!« — Zostańcie tu, mój bracie, — rzekł głośno — a ja wstąpię na wieś.

I podnosił się z progu. Slimak jeszcze raz ucałował mu nogi i odprowadzi do stajni.

— Jedź za most — zwrócił się proboszcz do furmana.

— Za most ?... Już tam nie pojedziemy? — dziwił się woźnica, taki pyzaty, jakby go pszczoły pokąsały.

— Ruszaj, gdzie ci każę i — odparł ksiądz niecierpliwie i rzucił się na siedzeniu.

Sanie odjechały. Slimak został sam i, oparłszy się na płocie, jak niegdyś, za lepszych czasów, przysłuchiwał się milknącym dzwonkom i myślał;

— Skąd dobrodziej o nas się dowiedział? Widać, że przed księdzem, to jak i przed Panem Bogiem nic się nie skryje... Strach!... Bo jużci ludzie mu nie donieśli, ani Niemce, ani Sobieska... Możeby Jojna? Dobry on Żyd i litościwy, nawet krowy mi napoił, ale gdzieby mu się chciało latać po nocy stąd aż na plebanię! Wreszcie on szedł do wsi. Niebywała rzecz, sam dobrodziej zajechał do chłopa, aż mi markotno, żebym ja zaś obłapiał się z taką osobą... Ech! nawet do organisty nie miałbym śmiałości.

Stał, myślał i szeptał:

— Musiało tego zmienić się na świecie, kiedy taki duchowny nie wstydził się siadać z chłopem za pan brat i jeszcze na progu pod stajnią. Czyby znowu grunta dawano?... Czyby już szlachtę ze wszystkiem skasowali?... Ale uczciwy dobrodziej, serdeczny. Rychtyk, jak ten święty biskup, co Łazarza własnemi rękami podnosił i rany mu opatrywał. On chyba także będzie święty i nawet już jest, kiedy ma jasnowidzenie i widzi, co się o pumili dzieje. Teraz mi nikt nie da rady, boby go spotkało nieszczęście... Oj! żeby mnie jeszcze dobrodziej rozgrzeszył z nieboraka Owczarza i znajdy, jużbym się niczego nie bojał.

Westchnął i przez długą chwilę patrzył na niebo, zasypane gwiazdami.

— Ciekawość, — mruknął — czy w niebie bez noc gromnice palą, czy ono tak samo świeci?

Z daleka, od mostu, znowu zadźwięczały dzwonki, parskały konie i wkrótce przed zagrodą zatrzymały się sanki proboszcza. Chłop wybiegł na gościniec.

— Ty, Slimaku?

— Jo, dobrodzieju.

— Będzie jutro u ciebie stary Grzyb z pomocą. Pogódźcież się i więcej nie swarzcie. A ku wieczorowi trzeba zrobić pogrzeb nieboszczce. Po trumnę już posłałem do miasteczka.

— O mój wybawicielu!... — jęknął chłop.

— Ruszaj, Paweł, co koń wyskoczy — rzekł ksiądz do furmana. — Wydobył repetyer, a usłyszawszy, że jest trzy kwadranse na dziesiątą, mruknął:

— Spóźniłem się, ale jeszcze zdążę!...

Slimak stał na gościńcu, dopóki w ciemności nie rozpłynęły się sanki. Gdy zaś w powietrzu zaległa cisza, poczuł znużenie i nieprzepałą chęć do snu. Zwolna powlókł się do stajenki, ale — nie wszedł tam. Bał się spać obok zmarłej żony i legł w obórce.

Sny miał posępne, jakim zwykle człowiek ulega po silnych wstrząśnieniach. Marzyło mu się, że gdzieś spada, to znowu, że topi się w bardzo zimnej wodzie, to, że błąka się po okolicy, w której nigdy nie było dnia, tylko wieczny półzmrok — a w końcu, że żona, opuściwszy stajenkę, usiłuje wedrzeć się do obory, już to otwierając po cichu drzwi, już to odsuwając deskę w ścianie. Obudził się zmęczony i smutny, i nawet przez chwilę zdawało mu się, że nocna wizyta proboszcza była tylko przywidzeniem. Z trwogą zajrzał do stajenki i spokoił się dopiero wówczas, gdy spostrzegł chleb, mięso i napoczętą butelkę miodu, którą ksiądz zostawił wczoraj. Blask świtającego dnia padł na nieboszczkę i odbił się dwoma mdłymi promieniami w jej niedomkniętych oczach.

— Ni, jużci ona nie ruchała się w nocy — pomyślał chłop i westchnął za duszę zmarłej.

Nagle jakieś sanki, przejeżdżające gościńcem, zatrzymały się u wrót. Niebawem weszli na podwórko dwaj ludzie. z wielkim koszem. Slimak zdumiał się, zobaczywszy, że ów kosz dźwiga stary Grzyb i jego parobek.

— Jedź teraz, Kuba, do miasta po trumnę, ino wnet! — odezwał się Grzyb do parobka, gdy postawili kosz niedaleko obory,

Parobek odszedł. Grzyb zwrócił się do Slimaka, ale siwa głowa trzęsła mu się i niespokojnie biegały żółtawe oczy.

— Moja wina — rzekł, uderzając się w piersi. — Moja wina!... I co, jeszcze się gniewata?...

— Niechże wam Bóg da wszystko najlepsze, iżeście mnie w takiej zgryzocie nawiedzili — odparł Slimak i nizko mu się ukłonił.

Staremu chłopu podobała się ta pokora. Schwycił Slimaka za rękę i mówił nieco życzliwszym tonem:

— Jo woma godom: moja wina! bo mi tak kazał dobrodziej. To też pierwszy do was przyszedem, chociem stary, i godom: moja wina! Ale też i wy, kumie (czego nie wymawiam), tęgoście mi dokuczyli.

— Wybaczcie mi wszystko, com ino komu zrobił złego, — rzekł Slimak, schylając się do ramienia Grzybowi — ale, co prawda, już i nie pomnę, w czembym was samych uszkodził?

— Jo przecie do was nie zakładam żadnej pretensyi. Zawdy z kolejnikami handlowaliśta beze mnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Uroczystość 3-go maja w Olsztynie.

W niedzielę dnia 8 maja, obchodziła Polonja olsztyńska uroczystość konstytucji 3-go maja. W wielkiej sali hotelu „International" zebrali się licznie Polacy nietylko z miasta Olsztyna, ale i z najbliższych okolic. Tow. Ludowe przygotowało na ten dzień urozmaicony program, celem uczczenia tej wiekopomnej rocznicy.

Słowo wstępne wygłosił p. Władysław Pieniężny, poczem chór tow. śpiewackiego „Lutnia" pod batutą p. Brzeszczyńskiego, odśpiewał „Witaj dniu 3-go maja" i „Hymn floty polskiej" kompozycji Feliksa Nowowiejskiego,

Wykład o konstytucji 3-go maja wygłosił redaktor L. Łydko. Prelegent skreślił w krótkości dzieje, następstwa i znaczenie pamiętnej konstytucji. Wspomniał też o drugim wiekopomnym dziele konstytucyjnym narodu polskiego z dnia 17 marca 1921, i w końcu nawiązał swój wykład do praw i swobód które gwarantuje nam tutaj konstytucja niemiecka, a które nie są należycie przeprowadzane.

Lud polski na Warmji, Mazurach i Powiślu — mówił prelegent — który po plebiscycie dał mocne dowody, że żyje, że jego życie bije dziś silniejszem tętnem niż kiedykolwiek, znaleść potrafi dostateczną siłę dla przeprowadzenia swych żądań. Siły nasze ujawnić możemy jedynie w silnej organizacji w której każdy wyszukać powinien swe zdolności w pracy społecznej.

Praca to niełatwa, ale przy sumiennych wysiłkach rezultat pewny. I dlatego też z tem większym zapałem, z tem większą wytrwałością budujmy ten gmach narodowy, na naszej polskiej ziemi, pamiętając, że każdy z nas w miarę sił i możności dorzucić musi swą cegiełkę do tego ogólnego dzieła. Wtedy dopiero, z tego wspólnego wysiłku powstać może rzecz wielka i decydująca w naszej egzystencji i życiu narodowym.

Wykład redaktora Łydko przyjęli zebrani burzliwemi oklaskami.

Deklamacje Zbigniewa i Jarosława P. o 3-cim maju, podobały się ogólnie i miodocianych deklamatorów spotkało żywe uznanie słuchaczy.

Wrażenie uczyniła również deklamacja „Koncert nad koncertami" — wyjątek z „Pana Tadeusza" Adama Mickiewicza, — wygłoszona z uczuciem przez redaktora K. Jaroszyka.

Chór „Tow. Lutnia" odśpiewał piosenki „Mała chatka" „Za lasem" i „Gdzie dom jest mój", poczem zabrał głos p. Wiktor Szulc z Olsztyna, i opowiedział zebranym swe wrażenia z obchodu konstytucji 3 go maja na Pomorzu, skąd świeżo powrócił. Odśpiewaniem przez wszystkich „My chcemy Boga" zamknięto uroczystość 3 go maja. Tow. Ludowe rozdało bezpłatnie wszystkim obecnym piękne książki o konstytucji 3-go maja, na pamiątkę urządzonej uroczystości. Na sztandar towarzystwa zebrano 187 mk. 50 fen.

Zebrani powrócili do domów unosząc z sobą pamiętne długo wrażenia, jakie daje zawsze atmosfera podniosłej uroczystości narodowej. — k.

KRONIKA.

Olsztyn, dnia 10. maja 1921

Kalendarz na środę: Mamerta b.

Wschód słońca o g. 4,13; zachód o g. 7,40.

Z Prus Wschodnich.

Z Warmji.

* **Olsztyn.** Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w mieszkaniu właściciela składu cygarów Hermana Rosenbauma, przy ul. Herrenstr. 84. 3½ letni syn właściciela Rosenbauma jadł pomarańcze. Nagle ukazały się objawy uduszenia. Zawołany natychmiast lekarz stwierdził tylko śmierć z uduszenia. Kawałek pomarańcza utkwiło w tchawicy i zatamowało oddech wskutek czego nastąpiła śmierć.

— Kradzieże. Urzędnikowi powiatowemu Koneczce skradziono z altany ogrodowej położonej przy koszarach wadęskich nasienia jarzynowe, sztuczne nawozy, miskę do mycia, żakiet brunatny i fartuch o łącznej wartości 600 mk. — Dnia 5 lub 6 bm. skradziono z jadalni oficerskiej 2. pułku kawalerji sumę 2400 marek, zamkniętą w szufladce. Szufladę otworzył złodziej zapomocą klucza podrobionego. — Nadinspektorowi Alojzemu Brieskornowi z Bisztynka powiat reszelski, skradziono podczas jego bytności w Olsztynie z niezamkniętego pokoju jednego z tutejszych hoteli żółtą torbę skórzaną, gumowy płaszcz od deszczu, sztuciec tualetowy, koszulę męską (znaczoną literami A. B.) 4 sztywne kołnierzyki i 5 chustek do nosa.

* **Sząfald.** Szachtmistrz torfu Bartnick z Sząfałdu zbiegł przed paru dniami sprzeniewierzywszy sumę 2000 mk. przeznaczoną do wypłaty zarobków robotników. Poprzednio usiłował przez oszustwo wyłudzić jeszcze większą sumę od oberżystów w Ramsówku i Kramarowie. Bartnick jest około 1,60 mtr. wysoki, nosi krótki wąs angielski, chodzi w granatowym ubraniu i jasnym kapeluszu. Chód jego jest lekkim, występowanie pewne siebie.

Z Powiśla

* (S.) **Kwidzyn.** »Weichsel Zeitung« nosi w nagłówku krzyżacki krzyż »Heimatdienstu«. Pod owym znakiem krzyżackim toczy zajadłą walkę przeciwko wszystkiemu co polskie. Nawet w artykulikach reklamowych podkreśla swój hakatyzm pisząc: »Das Organ des Deutschtums der durch die polnische Habgier bedrohten westpreussischen Restgebiete ist die »Weichselzeitung«. Hm! Czyż mamy w Prusach Wschodnich pisma niemieckie nie owiane duchem hakatyzmu? Nie znamy takiego pisma. Ale widocznie im większa zajadłość, tem większe powodzenie pism niemieckich w Prusach Wschodnich. Możeby należało rozpisać konkurs na artykuły wrogie Polakom. Zalecałoby się również udzielanie premji za polakożercze artykuły. Wdzięczne pole do pracy dla »Heimatdienstu«.

* **Biskupiec,** (pow. suski). Do wiadomości o »Deutscher Tag« w Biskupcu dodać należy tylko tyle, że zajęcie »Pomorza« swego czasu przez p. Küssnera i Niemców biskupskich bardzo sromotnie się skończyło. Wtedy szybko dotarli do dworca w Fittowie ale jeszcze spiesznie uciekli przed pancernikiem polskim. Obecne ich apetyty i zamiary na Pomorze polskie nie będą również uwieńczone rezultatem. Sprostować należy wiadomość, że wioski w północnej części powiatu lubawskiego potrzebują miasto Biskupiec. Nie wioski te potrzebują Biskupiec, lecz kupcy i rzemieślnicy w Biskupcu potrzebują tych wiosek, aby mogli się wyżywić i sprzedać swe towary. Fakty powyżej przytoczone wykazują jasno, co jest celem obecnej demonstracji niemieckiej, finansowanej przez »Heimatdienst« i ich służalców.

Ludność polska w tamtejszych stronach niech nie obawia się podobnych sztuczek niemieckich. Powinna je już dostatecznie znać, chociaż różne blaty niemieckie piszą na ten temat nawet artykuły wstępne, tymbardziej jest widocznem, że to zamówiona robota, dobrze opłacona. W gruncie rzeczy jest to tylko obawa przed Polakami i sztuczne dodawanie sobie otuchy. Bo do wielkich triumfów obecnie Niemcy rzeczywiście nie mają powodu. P.

* **Susz.** Przed sądem powiatowym toczył się proces o konie skradzione w okolicy Grudziądza w roku 1919. Złodzieje przyznali się, że sobie bezprawnie przywłaszczyli owe konie i że takowe komuś sprzedali. Jeden został skazany na 100 mk. kary. (!).

* **Susz.** Więzień Otton Schulz usiłował w nocy na piątek zbiedz z więzienia, w którem ma 2 lata odsiadywać. Wyłamał już kilka cegieł w murze, atoli szmer jaki od celi się rozległ zwrócił uwagę stróża więziennego, który ucieczce zdołał na czas przeszkodzić. Z 3 więźniów, którzy poprzedniej nocy zdołali w ten sam sposób zbiedz — wyłamali mur i po drucie od gromochronu spuścili się w dół — przychwycono dotąd dwuch: robotników Marschewskiego i Kraschinskiego z Kwidzyna w Prabutach. — Wymieniony powyżej Otton Schulz jest bratem straconego przed niedawnym czasem w Iławie mordercy rabunkowego Schulza, który zabił dwuch policjantów.

* **Kalwa.** Piszą nam: Na dzisiejszym posiedzeniu rady gminnej pod dowództwem p. Mantheya, nauczyciela tutejszego, wyrazila partja nacjonalistyczna p. sołtysowi wotum niezaufania. Gdy stwierdzono liczbę wyrażających wotum niezaufania, wykazało się, że mniejszość. Aby dodać owemu wotum pewnego nacisku, nacjonaliści demonstracyjnie opuścili salę. Obradowano spokojnie dalej, aż porządek dzienny wyczerpano. Cieszymy się bardzo, że nasza parafja na posterunku.

* **Koniecwałd.** P. Palczewskiemu skradł złodziej angielski złoty zegarek, 1 800 mk pieniędzy, 15 kur, 12 centnarów zboża i saneczki. Ofiarującego złoty zegarek na sprzedanie u jubilera w Sztumie złodzieja przychwycono. Sąd skazał go na rok i 4 miesiące więzienia. B.

* **Sztum.** Zielona policja urządziła u państwa P. w Sztumie rewizję za bronią i amunicją. Pani P. rozmawiała z dziećmi w obecności »obrofców prawa« po polsku. Zakazano jej to słowami: »Zakazujemy wam rozmawiać po polsku w naszej obecności«. B.

* **Malbork.** "Schützenbund" w Malborku zwołał onegdaj zjazd przedstawicieli tego związku, ażeby organizację na nowo do działania pobudzić. Zjechali się przedstawiciele wszystkich nieomal miasteczek Prus Zachodnich. Powitał ich nadburmistrz Pawelcik, wskazując na to, iż projekt połączenia „Schützenbund'u" zachodnio-pruskiego z wschodnio-pruskim upaść powinien. Stara nazwa Prusy Zachodnie, która w historji ma piękny dźwięk, nie powinna zaginąć. Mówca wzywa do założenia na Prusy Zachodnie osobnego „Bundu" na co się wszyscy mówcy zgodzili. Wybrano zaraz zarząd i przyjęto statuty starego „Schützenbundu".

Z Mazur.

* (S.) **Ełk.** „Ostpreussischer Schulverein", który ma materjalnie popierać szkoły niemieckie w Polsce, a mianowicie w Działdowskiem liczy już 60 grup miejscowych z 16 000 członków. Rektor z Działdowa i germanizator dzieci polskich jeżdża od miasta do miasta, przemawia i werbuje członków dla »Schulferajnu«.

* (S). **Szczytno.** Aresztowanego na wniosek „Finanzamtu" w Szczytnie p. Skrzypczyka wypuszczono z więzienia. Pan Skrzypczyk oświadczył rzekomo, że posiadłość zdał synowi i dla tego 40 000 marek nie zapłaci. — „Grenzwehr nr. 20« odbyła w niedzielę zebranie. W ogłoszeniach wzywano członków, aby przynieśli wykazy uprawniające do noszenia broni i zapowiadano rozdzielanie dalszych wykazów. — Pomiędzy ludem mazurskim krążą z powodu naprężonej sytuacji politycznej jak najdziksze pogłoski.

* **Dąbrówno.** Że zabobonność ludu wiejskiego ma granicę, udowodnili trzej robotnicy z Lewałdu. Wracając nocą z miasta spostrzegli przy cmentarzu białą postać. Robotnicy odważnie zmienili kurs i podążyli w kierunku na to „widmo", które poczęło się cofać. Już jeden z robotników schwycił za białe okrycie „ducha" gdy tenże odrzucił je i zaczął zmykać co tchu. Robotnicy za nim aż go dogonili i rozpoznali jako jednego z sąsiadów, który zamierzał wypróżnić kopiec z kartoflami, który niedaleko cmentarza się znajdował. Zamiast zaskarżenia go przed sądem robotnicy sprawili mu „wały" siarciste.

Z dalszych stron.

* (S) **Królewiec.** Niedzielna „Ostpreussische Zeitung« szaleje z powodu wypadków na Górnym Śląsku. Znajdujemy w tej gazecie artykuliki z tytułami „Polnische Bestien«, »Der Erzhalunke Korfanty«, »Plünderungen und Vergewaltigungen« itd. Wszelkie zbrodnie najgorszego rodzaju popełniają wedle tej gazety Polacy.

* **Krzyżbork.** Chłopiec Gustaw Wiechert zajętym był na polu walcowanie. Gdy długi czas nie wracał do domu wyszło rodzeństwo go szukać i znalazło go martwego leżącego na walcu. Wokoło szyji miał linę założoną, która była widocznie za długą i owinąwszy się naokoło walcu udusiła chłopca.

* **Iława** (nad Preglem.) Przed paru dniami bawiła się garstka dzieci na piaskach w lesie Georgenburskim. Przy tej okazji wszedł 6-letni chłopiec Rudolf Hoch do jamy podziemnej, długiej około 2 metry, aby wydobyć piasek do zabawy. W tej chwili zapadła się jama, grzebiąc chłopca pod sobą. Lubo robotnicy nadbiegli zaraz z łopatami nie zdołano chłopca ocalić.

* **Tylża.** Na miesięczny targ na konie spędzono około 2500 koni. Stan odżywczy koni był zadowalniający. Targ był ociężały. Płacono: za dobre, silne konie robocze 12—15 000 mk., za konie schudłe 6000 mk., za konie mniej wartościowe i na rzeź 1500—3000 mk.

* **Z Pomorza.** Z Warszawy nadeszła wiadomość, że Naczelnik Państwa Józef Piłsudski przybędzie 15 lub 16 maja na Pomorze. Niestety zabawi tu tylko dwa dni, gdyż na dłuższy pobyt nie starczy mu tym razem czasu. Nie wątpimy, że Pomorzanie przyjmą dostojnego Gościa tak, że Go to zachęci do częstszego odwiedzania naszej dzielnicy, dla której zawsze tyle okazywał zainteresowania i życzliwości.

* **Gdańsk.** W niedzielę skradziono we Wrzeszczu most, prowadzący nad Striessem. Jeszcze rano most ten przechodni znajdował się na miejscu, jakkolwiek uszkodzony i bez poręczy. W dwie godziny później jednak śladu już po nim nie było. Niewiadomi sprawcy usunęli go, zabrawszy wszystko.

* **Sopoty.** W dniu 5 maja, w dniu setnej rocznicy śmierci Napoleona, obchodzili Polacy miasta Sopotu i okolicy uroczystość Konstytucji trzeciego maja. Termin obchodu przeniesiono na dzień 5 maja głównie dla tego, by szerokim warstwom ludowym ułatwić branie udziału w narodowej uroczystości w dniu Wniebowstąpienia. To też zebrało się i na nabożeństwie porannem w kościele katolickim, jako też po południu na sali hotelu Wiktorja, bardzo dużo publiczności.

* **Bydgoszcz.** Przed kilkoma dniami studenci akademji rolniczej uchwalili na wiecu dać inicjatywę do zbierania funduszów celem ufundowania pomnika „Zwycięstwa", który ma stanąć na miejscu zniszczonego dawnego pomnika niemieckiego.

* **Poznań.** 5 maja obchodzono tu w sposób uroczysty 100-letnią rocznicę śmierci Napoleona. Przed południem odbyła się na Placu Wolności msza polowa w obecności władz wojskowych z gen. Raszewskim na czele oraz misji francuskiej w komplecie. Po mszy polowej przemówił generał Raszewski, poczem odbyła się defilada. O godz. 12 w sali uniwersytetu odbyła się uroczysta akademja. Przybył kardynał arcybiskup ks. Dalbor wraz z duchowieństwem, przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, prezydent miasta oraz misja francuska. Przemówił prorektor dr. Peretjatkiewicz i generał francuski Dutont.

* **Włocławek.** W dniu wczorajszym z wyroku sądu został rozstrzelany na piaskach poza cmentarzem, niejaki Grabus, z pow. gostyńskiego, morderca swego ojca. Wyrok wykonano o godzinie 5-tej rano w obecności nadk. pol. p. Micińskiego, podpr. sądu okręgowego p. dr. Drwęgi i O. Sylwestra.

* **Warszawa.** Odbył się tu ogólno-akademicki wiec w sprawie Górnego Śląska. Rezolucja protestuje przeciw stanowisku Anglji i Włoch. Po wiecu studenci podążyli do Belwederu, gdzie złożyli rezolucję. Następnie w pochodzie podążyli pod poselstwa angielskie i włoskie, gdzie urządzili demonstrację.

Z Górnego Śląska.

*** Zamknięcie granicy.** W związku z wypadkami na Górnym Śląsku minister spraw wewnętrznych decyzją z dnia 3. maja zarządził zamknięcie granicy górnośląskiej aż do odwołania.

*** Bytom.** Przemysłowcy niemieccy złożyli znaczne sumy dochodzące kilku miljonów marek na zakupno samochodów oraz na wyekwipowanie wojsk niemieckich, stojących załogą na Górnym Śląsku.

*** Opole.** W powiatach Oleskim i południowej części Opolskiego, zaodrzańskim i raciborskim tworzą się samodzielne oddziały powstańcze.

Obwieszczenie.

Konsulat Polski w Kwidzynie wzywa wszystkich mężczyzn, posiadających obywatelstwo polskie i urodzonych w czasie od roku 1900 do 1885 włącznie, o ile chodzi o oficerów to do roku 1879 włącznie, przebywających stale poza granicami Rzeczypospolitej Polski, by dla zadośyćuczynienia przepisom obowiązkowej służby wojskowej zgłosili się osobiście lub na piśmie celem zapisania się do Konsulatu lub do właściwej władzy wojskowej w kraju

najdalej do dnia 20 maja 1921 r.

Osoby, zgłaszające się, winne przedłożyć wszystkie dokumenty legitymacyjne wojskowe oraz poświadczenie stałego pobytu, wystawione przez kompetentne władze niemieckie.

Kto nie dopełni obowiązku zgłoszenia się, może zostać pozbawiony obywatelstwa polskiego, niezależnie od wszelkich innych skutków prawnych.

Za osoby, które mogą być pozbawione obywatelstwa polskiego, uważać się będzie:

a) dezerterów, którzy zbiegli z wojska polskiego po dniu 4. sierpnia 1920;
b) mężczyzn, powołanych do służby wojskowej (roczniki od 1885 do 1902, o ile chodzi o byłych oficerów od r. 1879), którzy bez przepisanych dokumentów opuścili granice Państwa Polskiego;
c) przebywających stale zagranicą, którzy do dnia 20 maja 1921 r. nie dopełnią obowiązku zapisania się, nakazanego niniejszem obwieszczeniem.

Podany powyżej termin zgłoszenia się najpóźniej do 20 maja b. r. dotyczy tylko możliwej straty obywatelstwa polskiego, lecz nie zwalnia od ogólnych następstw prawnych na wypadek niestawienia się do służby wojskowej.

Kwidzyn, dnia 21. kwietnia 1921 r.

Konsul Rzeczypospolitej Polskiej.